Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egzemplarza 10 groszy.

Front Polski Zbudzonej

TYGODNIK POLITYCZNY, GOSPODARCZY i LITERACKI

ADR. REDAKCJI i ADMINISTRACJI:
Katowice, Marjacka 7, parter, Tel. 348-60.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Ogłoszeń żydów nie przyjmujemy.

Polacy zbudźcie się!

Abonament miesięczny:
u agentów i kolporterów 40 groszy.
Ogłoszenia pół strony 100 zł. $^{1}/_{4}$ str. 50 zł.
Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy.

WALCZYMY O PRACĘ I CHLEB, O ODŻYDZENIE POLSKI ORAZ DOBROBYT OBYWATELI !

Rok II. KATOWICE-WARSZAWA, dnia 17 listopada 1934 r. Nr. 32

Na nic wasze wysiłki !

Obywatele! Rodacy! Żadna inna organizacja nie jest z taką podłością i wszelkiemi środkami zwalczana jak R. R. U. Przeciwnicy czynią wszystko, by RRU rozwiązano, lub **by członkowie Obozu Błękitnego — szeregi R. R. U. opuścili**. Jak nie skutkują różne obiecanki to chwytają się przeciwnicy groźb. Nietylko terrorem fizycznym, lecz podlejszym terrorem moralnym usiłują pewne jednostki — ideowo silny front R. R. U. załamać. Daremny jednak wasz trud przeciwnicy! Na nic wasze wysiłki! Front Polski Zbudzonej — R. R. U. coraz bardziej się wzmacnia i zdobywa tysiące dusz polskich dla idei Polski wielkiej, potężnej, sprawiedliwej i uzdrowionej!

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R. R. U.!

Obywatele! Rodacy! Niema już żadnej wątpliwości, iż wszystkie dotychczasowe partje i organizacje polityczne zbankrutowały i załamują się. Nawet partyjki t. zw. B. B. W. R. załamują się. Społeczeństwo beznadziejnie szuka ratunku i instynktownie czuje, że tylko R. R. U. jest jedynem stronnictwem politycznem, do którego należy przyszłość. Niema żadnej wątpliwości, iż Błękitny Obóz R. R. U. prędzej lub później zwyciężyć musi!

Czytajcie wszyscy „Front Polski Zbudzonej!“

Obywatele! Rodacy! Na tem miejscu zwracam się pod adresem przeciwników z podziękowaniem, że ułatwiają mi szeregi R. R. U. czyścić. Przecież tylko ci najgorsi i niepewni odpadają. Członek R. R. U., który nie zna idei i programu Obozu Błękitnego, który nie chce się podporządkować karności organizacyjnej, który nie płaci regularnie miesięcznych, skromnych wkładek i nie bierze w życiu organizacyjnem naszego Obozu udziału, niechaj natychmiast występuje z R. R. U. Dla takiego członka u nas niema miejsca i powinien wstąpić do dotychczasowej zgnilizny partyjnej. Lepiej piętnaście członków w oddziale, lub miejscowości o czystych rękach — i ideowców, aniżeli 150 krzykaczy, pyskaczy, karjerowiczów, żonglerów i t. p. ciemnych indywidjów. —

Polacy zbudźcie się! Do pracy! Do czynu!

Obywatele! Rodacy! Jesteśmy organizacją polityczną z realnym programem, wielka ideą, o własnym światopoglądzie i z gotowym planem działania. Skupiamy tylko rzeczywiście zbudzonych Polaków, którzy interes Ojczyzny i Społeczeństwa stawiają ponad wszelkie inne interesy, nawet osobiste. Dobro Ojczyzny jest przecie naszym największem prawem. Niewątpliwie po ukazaniu się mojej broszury „Poznaj mój program“ każdy dokładnie pozna naszą ideę, program, światopogląd, program gospodarczy, nasze dążenia i kierownictwo.

Polacy zbudźcie się! Wszyscy do R .R .U. i C. Z. Z. P.!

Józef Kowal-Lipiński.

Pracy i nauki trzeba dla naszej młodzieży

Jedną z bolączek naszego życia jest sprawa niezatrudnionej młodzieży, a ściślej sprawa opieki nad niezatrudnioną młodzieżą. **Tysiące młodzieży kończy szkołę powszechną w 14 roku życia, pozostając najczęściej w dalszym ciągu ciężarem rodziców.** Do pracy mogą być przyjęci dopiero w 15-tym roku życia. Wcześniej jest to niewskazane ze względu na zdrowie młodzieży. Nie mniej pęd do pracy jest tak wielki, jak z drugiej strony chęć wyzysku ze strony niesumiennych pracodawców. W roku 1931 w dziewięciu okręgach Polski na 4.448 zatrudnionej młodzieży było 72% w latach 14—15.

Jak uniknąć tej przerwy między 14 a 15 rokiem i umożliwić młodzieży legalne zajęcie, o ile je znajdzie oczywiście. Zagranica już w znacznym stopniu zagadnienie to rozwiązała, we Francji np. szkoła kończy się w 14 r., praca zaczyna się od 14-go roku.

Należałoby pomyśleć, jak wyzyskać ten **czas od 14 do 15 roku na przysposobienie zawodowe młodzieży, a następnie udostępnić jej dokształcanie zawodowe,** które przewiduje się jedynie dla młodzieży już pracującej w jakimś zawodzie.

Do szkół dokształcających zawodowych winno się przyjmować młodzież bezrobotną.

Ustawa o ustroju szkolnictwa z 1932 roku przewiduje obowiązek dokształcenia młodzieży do 18 roku, o ile nie uczęszcza ona do szkół powszechnych. Obowiązek ten jednak nie jest wypełniany ani w miastach, ani we wsi.

Jednocześnie młodzież staje przed widmem bezrobocia. Udział młodocianych w pracy i produkcji od roku 1929 niesłychanie zmniejszył się. Gdy w r. 1929 było 77,539 młodocianych pracowników (chłopców i dziewcząt), to w r. 1933 ilość ta zmniejszyła się do 23,559, co procentowo w stosunku do ogółu robotników, wygląda, jak następuje: rok 1929 — 6,9%, rok 1933 — 2,9%.

Wpłynęły na to przedewszystkiem czynniki ekonomiczne. Miejsca młodocianych zajęli dorośli żywiciele rodzin.

Po przeprowadzeniu całego realnego programu R. R. U. bezrobocie zupełnie zniknie. Szczególnie naszej młodzieży trzeba wskazywać drogę do uzdrowienia Polski w myśl programu obozu błękitnego.

Odwołanie prowokacyjnego zjazdu sjonistycznego

Komitet lokalny organizacji sjonistycznej z okazji 50-lecia pamiętnej konferencji katowickiej, zwołanej dla potępienia pogromów w Rosji. **zapowiedział na niedzielę, 4 b. m. zjazd połączony z akademja,** która wyznaczona była na godz. 15-tą w Sali Powstańców w Katowicach. Równocześnie na ten sam dzień godzina 10 zapowiedziało stowarzyszenie „Mizrachi“ akademję w sali kina „Capitol“ w Katowicach.

Według wiadomości z dobrze poinformowanych kół obie te imprezy zostały przez wspomniane organizacje odwołane z powodu negatywnego ustosunkowania się władz.

Jak wiadomo zapowiedź tych zakrojonych na szeroką skalę imprez wywołała nietylko duże zainteresowanie, ale i pewne roznamiętnienie, zwłaszcze, że projekt**owane były również i przemarsze oraz defilada półwojskowych organizacji młodzieży żydowskiej.**

POZNAJ RRU. CZZP.

Listopad 1918 roku

Kiedy z odległości szesnastu lat spojrzymy na te pamiętne i doniosłe dla Narodu polskiego dni listopadowe 1918 r., z których wyłoniła sie jutrzenka naszej niepodległości państwowej, to wówczas uświadomimy sobie, jak w ciągu ostatnich tych lat Naród nasz dokonał wielkiego zadania pod wodzą Józefa Piłsudskiego. Wszakże wtedy zewszad groziły nam niebezpieczeństwa, widnokrąg zarania naszej niepodległości był zasnuty ciężkiemi, groźnemi chmurami Bo wiemy: na ziemiach polskich panoszyła się jeszcze okupacja niemiecka i kraj zalany był obcem, zdemoralizowanem żołdactwem. Od Wschodu zagrażała nam bolszewicka zawierucha. W Małopolsce Wschodniej palił się pożar wojny ukraińskiej a bohaterski Lwów krwawił się w rozpaczliwej walce o swą polskość i przynależność do Macierzy Na zachodnich krańcach Polski wyciągali Czesi drapieżne palce po Cieszyn, Górny Śląsk i Wielkopolska uginały się w dalszym ciągu pod nienawistnem jarzmem pruskiem. Kraj zniszczony wojną leżał w ruinie, ludność była do ostatecznych granic wyczerpana. Nedza i rozpacz wyzierały ze wszystkich kątów. Brak było wszystkiego: pieniędzy, żywności, opału, taboru kolejowego, jak również broni i amunicji.

Kraj był nietylko zrujnowany, ale bezbronny, któremu groził przemarsz 300 tysięcznej armji niemieckiej z frontu wschodniego. Lecz to nie wszystko. Grozą położenia powiększał chaos rozpętanych namiętności politycznych. W Zagłębiu Dabrowskiem wrzał ferment komunistyczny; oddziały czerwonej gwardji strzelały w Ząbkowicach do nadjeżdżających pociągów. W samej Warszawie czaiła się na przedmieściach gotowa do skoku hydra anarchji bolszewickiej. Ferment komunistyczny podsycały masy bezrobotnych, których było około pół miljona w miastach i na wsi.

Widzimy, że w listopadzie 1918 r. Polska była jednem wielkiem kłębowiskiem wzburzonych namiętności politycznych i społecznych. A gdy działo się to wszystko, pędził do Warszawy samochodami i koleją, powtarzając machinalnie w takt turkotu kół pociągu magiczne słowa: „Do Polski!“, zwolniony z twierdzy magdeburskiej, Józef Piłsudski, jedyny człowiek, który w tej wielkiej chwili dziejowej miał wszelkie dane ku temu, aby stać się ośrodkiem władzy w tem ogólnem rozprężeniu

Przybył On do Warszawy mglistym rankiem pamiętnego dnia 11 listopada 1918 roku, w kilka godzin po opuszczeniu stolicy odradzającej się Polski przez generał-gubernatora von Beselera, który pod osłoną nocy uciekł ze swym sztabem do Niemiec.

Z górą przed rokiem ten wielkorządca okupacyjny mówił przed uwięzieniem Józefa Piłsudskiego do tegoż tak:

— Panie Piłsudski! Polska potrzebuje silnego wojska, a to wojsko potrzebuje wielkich Polaków. Pójdź pan z nami! (t. j. z Niemcami — przyp. red).

— Nawet gdybym sie chciał zdecydować — odparł na to Piłsudski — i z wami pójść, co przez to zyskacie? Jednego Polaka. A co ja tracę? Cały naród.

— Pan mnie źle rozumie — oświadczył wtedy Beseler. — Jeżeli pan z nami pójdzie, zapewniam pańskiemu wojsku swobodę ruchów, uposażenie w najbardziej nowożytną broń i pierwszorzędne zaprowiantowanie. A dla pana samego wszystko, czego pan zechce. Potęgę, sławę, zaszczyty.

Na to Piłsudski wstał ze swego miejsca i na pożegnanie wypowiedział słowa godne, aby je wyryć złotemi zgłoskami, świadczące o wielkości Jego duszy i charakteru:

— Czy ekscelencja sądzi, że ta ręka, która dławi Polaków, będzie mniej dławiąca, jeśli do każdego palca przyklei sobie orzełka? Niezadługo potem Józefa Piłsudskiego Niemcy uwięzili, najsampierw

w Szpandawie pod Berlinem, poczem w Wesel nad Renem, aby wreszcie umieścić Go w twierdzy magdeburskiej.

A oto po piętnastu miesiącach runęła potęga Niemiec i Józef Piłsudski został uwolniony. Z Jego przybyciem do Polski ziścił się wymarzony w snach czterech pokoleń, wypieszczony goracą myślą całego Narodu, okupiony morzem łez i krwi, wielki promienny dzień ostatecznego wyzwolenia Polski z więzów niewoli, dzień, w którym Polska powstała, aby zacząć żyć na nowo życiem własnem, samodzielnem, w słońcu i chwale wolności oraz niepodległości.

Dzień 11 listopada to święto naszego zmartwychwstania, dzień naszego odrodzenia jako Narodu i Państwa. Dlatego słusznie został wyniesiony do godności Święta Państwowego, gdyż od niego to datuje się historja Niepodległego Państwa Polskiego, związana na zawsze z nazwiskiem Józefa Piłsudskiego.

On bowiem pracą i trudem swego życia dzień ten przygotował dla Polski, On swym Czynem Zbrojnym stworzył warunki do jego urzeczywistnienia, On swym orężem, a następnie rozumną, celową i żadnych kompromisów nieuznającą polityką niepodległościową utorował idei, której ten dzień jest najwyższym symbolem, drogę do zwycięstwa.

My, Błękitni R. R. U. wierzymy w to święcie, że w Józefie Piłsudskim ziściła się tęsknota całego Narodu. Jeśliby ktoś chciał ująć krótko historję Polski ostatniego trzydziestolecia, ujmie ją w tem jednem słowie: Piłsudski.

W Nim to ucieleśniła się owa mickiewiczowska wizja:

„Nazywam się miljon...
Ja kocham cały naród,
Objąłem w ramiona
Wszystkie jego przyszłe i przeszłe pokolenia,
I przycisnąłem tu, do łona...
Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić!...“

Obóz Błękitnych R. R. U. w dniu święta Niepodległości chyli kornie czoła i składa synowski hołd Temu, bez którego by Polska nie istniała. Żyj nam długo, Panie Marszałku! Buduj gmach odrodzonej państwowości polskiej, w którem to budowaniu zawsze możesz liczyć na silne ręce i gorące serca ludu śląskiego zjednoczonego w szeregach błękitnych R. R. U.

My Błękitni R. R. U. pragniemy razem z Tobą, aby Państwo Polskie, odzyskane krwią i ofiarami całych pokoleń „urodzonych w niewoli, okutych w powiciu“, było nietylko dobrze rozbudowane i silne, lecz aby również szło w jednym szeregu z najpotężniejszemi i najbardziej twórczemi państwami świata. To Twój cel, Panie Marszałku, ale i nasz zarazem!

Zmiana polityki pod wpływem samolotów

Samolot bojowy sprawił, że Anglja skłania się ku ściślejszemu porozumieniu z sąsiadami „po tamtej stronie kanału“.

Na tle powstałych nastrojów antyniemieckich zaznacza się jednak silne dążenie wśród większości do ściślejszego porozumienia z Francją i Włochami. Ale w grę wchodzi obecnie nowy moment, mianowicie przygotowania wojskowe Francji w związku ze zbliżającym się plebiscytem w Zagłębiu Saary.

Na tle wojskowych przygotowań Francji w obawie puczu szturmówek narodowo-socjalistycznych w Zagłębiu Saary, prasa niemiecka alarmuje, zarzucając Francji zamach stanu, francuskie zaś dzienniki piszą, że przewidywania puczu są uzasadnione, ale nie będzie to dla nikogo niespodzianką.

Rząd brytyjski rozkazał Scotland Yard wydelegowanie kilku inspektorów do Saary dla zorganizowania służby bezpieczeństwa przy osobie p. Knoxa, Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. P. Knox otrzymuje codziennie od organizacji narodowo-socjalistycznej listy z groźbami śmierci.

Do powiększenia antyniemieckich nastrojów w Anglji przyczyniła się ostatnio również sprawa ewangelickiego kościoła w Trzeciej Rzeszy, którego walki śledzone są z wielkim niepokojem w Londynie. Protestancka Anglja do głębi jest wzburzona stosunkiem rządu Hitlera do kościoła ewangelickiego.

Dumny Albion zrywa z polityką izolacji. Zmusza go do tego nowa rzeczywistość, minęły już bowiem bezpowrotnie czasy, w których pod opieką silnej floty mógł bezpiecznie bytować.

Eksmisja bezrobotnych wstrzymana

Z dniem 31 b. m. wchodzą w życie przepisy o moratorjum mieszkaniowem w porze zimowej. **Treść ustawy o ochronie lokatorów daje ochronę wszystkim lokatorom małych mieszkań w porze zimowej,** lecz zdarzały się wypadki takiego lub innego interpretowania ustawy, a stąd i różnorodność wyroków. Bywali i są sędziowie stosujący eksmisje bardzo „pochopnie — z drugiej zaś strony bywali i są tacy, którym wyrok eksmisyjny przez „gardło przejść nie może“. To są sprawy ogólnoludzkie, — a sędziowie są tylko ludźmi. **Według naszej interpretacji, ustawa mówi wyraźnie o moratorjum dla bezrobotnych i o „porze zimowej“. Są to zatem dwa pojęcia: pojęcie ochrony bezrobotnych i ochrony specjalnej ze względu na porę zimową. Warunkiem zaś do odroczenia eksmisji jest jedynie posiadanie mieszkania jedno- względnie dwupokojowego, oraz okoliczność, że wyrok eksmisyjny wydany został z powodu zaległości** (nie z powodu np. zakłócenia porządku domowego itp.). Odmowa eksmisji zatem i pełna — przysługuje w okresie zimowym zarówno z treści, jak i z ducha ustawy.

Ile kosztuje społeczeństwo O. D. R.?

„Polonia“ nr. 3615 pisze: Jak informują zatrudnione przy robotach miejskich w Katowicach-Ligocie oddziały Ochotniczych Drużyn Robotniczych, pracujące przy niwelowaniu terenów budowlanych, pochłonęły ogółem około 150,000 zł. Szacunkowa zaś wartość wykonanych robót wynosi około 73,000 złotych. Z ogólnej sumy wydatków na O. D. R. przypada na 1/3 część na robociznę, 1/3 na wyżywienie, a reszta na ekwipunek, ubezpieczenie itd.

Czy nie lepiej w myśl programu gospodarczego R. R. U. i C. Z. Z. P. rozwiązać drużyny O. D. R., a w zamian dać bezrobotnej młodzieży codzienny stały zarobek, na czem i cała rodzina skorzysta.

Ruch spółdzielczy rośnie

Według danych Rady Spółdzielczej, w ciągu pierwszych 6 miesięcy b. r. liczba spółdzielni zwiększyła się o 190. W szczególności **zarejestrowano 79 nowych spółdzielni rolniczo-handlowych, 51 spółdzielni mleczarskich i 9 innych spółdzielni rolniczych.** Wśród spółdzielni wykreślonych jest 15 spółdzielni rolniczo-handlowych i 4 spółdzielnie mleczarskie.

Ilość zarejestrowanych nowych spółdzielni w ciągu I półrocza b. r. wyniosła 102. **Zarejestrowano 43 nowych spółdzielni kredytowych powszechnych, 48 rolniczych i 11 urzedniczych.**

Wśród spółdzielni-konsumentów mamy 69 nowych, a wśród spółdzielni robotników i pracowników zarejestrowano 8 nowych spółdzielni wytwórczych i 5 spółdzielni pracy.

Ślązacy w październiku i listopadzie 1918 roku

Już z końcem jesieni zaczęły nadchodzić coraz dziwniejsze wieści:

— Foch bije Niemców! Na linję Zygfryda ich wypiera!...

— Austrja wypuściła legjonistów z Marmaros Szigeth!...

— Z frontu bułgarskiego ucieka wojsko!...

— Niemcy ponieśli porażkę nad Marną!...

Ludzie zapominali o robocie. Gorączkowali się. Uniesienie ich ogarnęło, gdy przyszła wiadomość, że w Cieszynie tworzy się Rada Narodowa. Coraz głośniej o końcu wojny, coraz częściej wracają pociągi naładowane po brzegi żołnierzami, którzy krzyczą, radują się, że już po wojnie. Nagle Austro-Węgry zatrzęsły się w posadach. Przestawały istnieć. Stara monarchja rozsypywała się w nicość bez niczyjego sprzeciwu.

28 października ogłoszono w Pradze niepodległość republiki czechosłowackiej — a nazajutrz rano sztandary czeskie załopotały na śląskich kopalniach Zagłębia Karcińskiego. Ludność śląska zaprotestowała żywiołowo, przeciw bezprawnym roszczeniom chytrych Czechów.

W hotelu Gwarectwa w Dąbrowej odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady Narodowej Księstwa Cieszyńskiego, na którem Zofja Kiedroniowa odczytała następującą odezwę, której treść cały skład Rady jednogłośnie zatwierdził:

„Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego, opierając się na zasadach Prezydenta Stanów Zjednoczonych Wilsona, uznanych przez wszystkie narody i państwa oraz na jednomyślnej woli i zgodzie ludności Śląska, wyrażonej ostatnio na wiecach w Orłowej, Boguminie, Cieszynie, — proklamuje uroczyście przynależność państwową Śląska Cieszyńskiego do wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polski i obejmuje nad niem władzę państwową. Zadaniem naszem będzie: poprowadzić lud śląski ku szczęśliwej przyszłości w wolnej, niepodległej, zjednoczonej Polsce Granicę polsko-czeską zostawia się porozumieniu między rządami — polskim w Warszawie, a czeskim w Pradze, w tem głębokiem przekonaniu, iż rządy te będą się kierowały przy ustaleniu granicy istotną przynależnością narodową i wolą ludności“.

Ta odezwa przekreślała sześćset lat rozłąki dziejowej Śląska od Polski.

— — — — — — — — —

25 października w parlamencie niemieckim panowało niebywałe podniecenie. Za chwilę miał przemawiać po przerwie „Korfanejo“. I oto niebawem o strop rozległej sali uderzyły gromkie słowa: **„...Gdyby propozycje p. Ludendorffa były się ziściły, to t. zw. wolna Polska stworzona przez Niemcy obejmowałaby Warszawę z Saską Kępą i najbliższą okolicę. Na ustach Niemcy mieli wciąż wolność Polski, — czyny temu na każdym kroku przeczyły.** A jak traktowali Niemcy tę biedną Polskę? Nie będę tu kreślił obrazu cierpień narodu polskiego w ciągu wojny. Przypominam tylko zupełne zniszczenie przemysłu polskiego, wywożenie i rozbijanie maszyn, zagarnięcie wszystkich surowców i gotowych wyrobów. Na skargi łódzkich fabrykantów wysoki urzędnik niemiecki w Warszawie powiedział z uśmiechem: „Na co jest wam potrzebny przemysł? Wszelkich towarów my wam dostarczymy taniej“. Wystarczy podkreślić, że niemiecki urząd wojenny dla gromadzenia surowców w samej Saksonji sprzedał za 8 miljonów k. samych dywanów z Polski. Według prawa międzynarodowego tego rodzaju postępowanie jest niedozwolone. O rekwirowaniu bydła, koni, produktów i maszyn rolniczych bynajmniej nie na potrzeby wojskowe nie będę tu mówił, bo są to rzeczy zbyt znane. A potem to gromadne wywożenie ludu naszego do Niemiec... Tu, w tem państwie blisko 700 tys. naszego biednego ludu musi prowadzić żywot niewolników, zdanych na bezwzględny wyzysk oraz swawolę niemieckich władz i przedsiębiorców.

Jak za czasów rosyjskich Moskale, tak Niemcy aresztowali w Polsce wszystkich ludzi niewygodnych im pod względem politycznym, którzy dziś jeszcze jęczą w więzieniach niemieckich. Wobec zmienionych warunków politycznych proszę panów, abyście przyjęli jednogłośnie przedłożoną wam przez nas rezolucję, żądającą uwolnienia naszych więźniów politycznych i robotników. **Przypominam wam po raz nie wiadomo który, że ten mąż, którego bardzo wielka część narodu polskiego czci jako swego bohatera narodowego, Piłsudskiego, któremu powierzono teraz w Polsce ministerstwo wojny, mimo wszelkich zabiegów z naszej strony o jego uwolnienie, wciąż jeszcze znajduje się w twierdzy magdeburskiej“.**

Gdy padło słowo „Piłsudski“, na ławach poselskich zajmowanych przez Polaków, wybuchła burza wiwatów. Wszyscy posłowie polscy powitali bezwiednie, sprężeni, wzrośli, krzycząc:

— Uwolnić Piłsudskiego, uwolnić!...

A mówca otarł czoło zroszone potem i mocnem hardem wejrzeniem obrzucił całą izbę poselską. Poczem z ust poleciały znów słowa jasne, dźwięczne, a mocne, jak brzęk stalowych kling. Korfanty mówi, jak to w Wilnie 20 października wojsko niemieckie uderzyło na pochód, kroczący z chorągwiami religijnemi, jak rozpasane żołdactwo strzelało wgłąb świątyni, jak polała się męczeńska polska krew. O krzywdzie Polaków mówi, wypomina ją Niemcom“, porwany swojemi słowy, nie widzi nikogo.

Posłowie niemieccy denerwują się. Wreszcie... Niesłychane! Jak świat światem podobne słowa nie padły jeszcze w parlamencie niemieckim: **„Wir verlangen weiter nichts, als ein einiges, aus allen drei Teilen zusamengesetztes Polen mit einem Zugang zum Meere, d. h. eine von unzweifelhaft polnischer Bevölkerung bewohnte eigene Mereskūste, und da kann kein statistisches Kundstück die Tatsache aus der Welt schaffen, dass in Westpreussen das linke Weichseluter bis zur Halbinsel Hela von einer unzweifelhaft polnischen Bevölkerung bewohnt ist. Danzig ist, wie niemand leugnen kann, eine unzweifelhaft deutsche Stadt. Wird es, wie wir erwarten, vom Friedenskongress zu Polen geschlagen, so wird Danzig lediglich das Schicksal der Minoritäten und fremdsprächigen Enklaven teilen, das nicht zu vermelden ist. Im übrigen verlangen wir ausser Posen die polnischen Kreise Ober- und Mittelschlesiens, Westpreussen und Ostpreussen“...**

Umyślnie podaliśmy tę część mowy dosłownie, tak jak była wygłoszona po niemiecku, aby czytelnicy zrozumieli, jak wielkie wrażenie mogła ona sprawić na Niemczech.

A Korfanty — widomy symbol ludu śląskiego — stał jak tryumfator.

— — — — — — — — —

Cesarz Wilhelm II abdykował 9 listopada 1918 r. W Niemczech wybucha rewolucja. Na Górnym Śląsku zaczyna się organizacja Związków Wojackich, a potem P. O. W.

Naści piesku kiełbasy...

— Naści piesku kiełbasy, tylko się nią nie udław! — mruknął Kmicic, gdy w paszcze szwedzkiej kolubryny wkładał worek z prochem, by ją rozerwać, aby nie czyniła dalszej szkody murom twierdzy częstochowskiej.

— Naści piesku kiełbasy, tylko sie nią nie udław! — mruczy także i nasz Wódz Błękitnego Obozu, Józef Kowal-Lipiński, gdy kładzie worek z programem Radykalnego Ruchu Uzdrowienia w paszczę kolubryny obłudy i warcholstwa partyjnego.

Generał Müller pokładał wielkie nadzieje w swoją kolubrynę i był przekonany, że skruszy mury twierdzy częstochowskiej, a tu naraz znalazł się Kmicic, który ją rozsadził.

Wodzowie partyjni także pokładali wielkie nadzieje w kolubrynę obłudy i warcholstwa partyjnego, aż tu naraz znalazł się człowiek, który programem Radykalnego Ruchu Uzdrowienia grozi jej rozwaleniem.

Nie spoczął Kmicic, aż kolubryna szwedzka runeła w kawałki i uchronił klasztor od pewnej zagłady. **Nie spocznie także nasz Wódz, aż runie kolubryna partyjna i uchroni społeczeństwo polskie od nieszczęścia.**

Kmicic był pospolitym rycerzykiem, a jednak zdobył się na czyn szlachetny, zostawiając szlachtę pod opieką obronnych murów klasztoru. **I nasz Wódz, syn ludu polskiego na Śląsku zawstydza niejednych możnych swoim programem i praca dla służby narodowej.**

Ksiądz Kordecki modlił się, aby uprosić u Boga powodzenie tego szlachetnego zamiaru ochronienia klasztoru, tak więc i Wy **Kordeccy dni dzisiejszych módlcie się, aby udał sie Czyn, który ma zwiastować lepsze Jutro naszej Ojczyzny.**

Nie triumfowała złość Müllera nad klasztorem częstochowskim, nie będzie także triumfowała złość i obłuda przeciwników zupełnej wolności narodu polskiego.

Gdy Kmicic wybrał się na niebezpieczną wyprawę, cała załoga klaszoru towarzyszyła mu sercem i myślą, podziwiając heroiczny wysiłek Kmicica.

I my Błękitny oraz obywatele całej Polski podziwiajmy heroiczny wysiłek naszego Wodza i stańmy myślą, sercem i czynem przy jego boku, dopóki program Jego nie będzie przeprowadzony dla dobra wszystkich warstw społeczeństwa polskiego.

Bajbuza śląski.

Młodzież a Święto Niepodległości

Szesnaście lat mija od chwili odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego. Szesnaście lat, które obejmują wspomnienia radosne i smutne. Bo czyż dzień 11 listopada nie napawa serce prawdziwego Polaka-patrjoty walczącego o wolność Ojczyzny radością i dumą, że **naród słowiański Polska zdołała głównie za przyczyną Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego zrzucić z siebie haniebne i bolesne jarzmo kilkuwiekowej niewoli. Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski to mąż opatrzności, to genjusz jakich mało wydaje świat, to mąż, który interes dobra i wolności Ojczyzny już od zarania swej młodości stawiał wyżej, aniżeli swe własne. Dowodem tego jest jego niestrudzona, bohaterska a wielce niebezpieczna dla jego egzystencji praca już w czasie niewoli na rzecz sprawy narodowej polskiej.** Nikt inny jak tylko On wraz z garstką ówcześnie zwanych „szaleńców“ chodził i tworzył czyn zbrojny wśród obywatelstwa budząc i zapalając instynkta Narodu Polskiego do czynu krwawego przeciw trzem okrutnym ciemiężcom Narodu Polskiego. W pracy tej nie odstraszyło Go widmo Sybiru ni Magdeburga bo był przekonany, że o ile się pracuje dla sprawy Wolności Narodu, sprawy świetej, to Sybir lub Magdeburg są tylko czynnikami prowadzącymi do rychłego wyswobodzenia zgnębionego Narodu. —

I dziś kiedy to mija szesnaty rok Niepodległości musimy patrzeć z dumą na świetlana postać Wodza Narodu, a zarazem powinniśmy być dziękczynni Jemu za dokonane dzieło, co uczynimy wówczas jeżeli bedziemy postepować po myśli wskazań naszego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Czy tak się czyni? Niestety nie?

Szczególnie na Śląsku, gdzie rej wodzą różni żonglerzy polityczni z pod znaku N. Ch. Z. P. (sanacji ślaskiej) powinni zrozumieć i dostosować się do wskazań Marszałka Józefa Piłsudskiego. Czy zwalczanie stronnictw politycznych o innem zapatrywaniu politycznem, a szczególnie Obozu Błękitnego R. R. U. jest wytyczną idei Marsz. Piłsudskiego? **Obóz Błękitny R. R. U. najlepiej zrozumie ideologie Marszałka Piłsudskiego, bo posiada Wodza, który tak samo jak Wódz Narodu interes Ojczyzny stawiał i stawia na pierwszem miejscu. Józef Kowal-Lipiński, to Wódz Obozu Błękitnego, który już od wczesnej swej młodości jak również ojciec jego śp. Kowal Franciszek pracował i brał udział w czynie zbrojnym Odrodzenia Narodu Polskiego z pod jarzma pruskiego. Natomiast różni „dygnitarze“ gdzie byli wówczas?** Byli czynnymi żandarmami pruskimi, którzy prześladowali oraz mordowali ludzi czynu Odrodzenia Narodu Polskiego. A dziś panowie ci, gdzie się znajdują? Na łonie osławionej N. Ch. Z. P., śląskiej sanacji, zajmując do tego poza różnemi posadami, koncesjami stanowiska radców i posłów i **krzycząc na całe gardło: żądamy rozwiązania stronnictwa R. R. U. Dlaczego nie żądają rozwiązania różnych Jugendbundów, Volksbundów itp., a tylko R. R. U.? Bo R. R. U. żąda skasowania kilkakrotnych poborów oraz walczy o rzeczywiste uzdrowienie Ojczyzny, czego ci „dygnitarze“ nie mogą zrozumieć, gdyż trudno się będzie odzwyczaić po zwycięstwie RRU. wyzyskiwania Narodu i Ojczyzny.** Rozwiązanie stronictwa R. R. U. szczególnie na zachodnich rubieżach Rzeczypospolitej równa się zamachowi przeciw Majestatowi Rzeczypospolitej. **Społeczeństwo polskie a przeważnie śląskie już niema zaufania do ludzi z „szesnastej brygady“ osławionej śląskiej sanacji z pod znaku N. Ch. Z. P. i wówczas, gdyby nastąpiło rozwiązanie R. R. U. sprawa narodowa polska na Śląsku zostałaby poważnie osłabiona i zagrożona na rzecz obozu niemieckiego lub komunistycznego. —**

Błogosławiony dzień 11 listopada, dzień w którym zaświtała Jutrzenka Wolności Narodu Polskiego. Dlatego też ta Jutrzenka Wolności dodaje nam ludziom karnym szeregów błękinych R. R. U. otuchy i sił do walki, po której kiedyś nadejdzie błogosławiona i upragniona przez cały Naród Polski Jutrzenka UZDROWIENIA Rzeczpospolitej. I przeto nie zapominajmy o tezie R. R. U., która brzmi: SIŁE SŁUSZNOŚCI MAMY I MOCĄ TEJ SŁUSZNOŚCI WYTRWAMY I ZWYCIEŻYMY. —

ZETES.

Powyższy artykuł otrzymaliśmy z kół młodzieży Obozu Błękitnego, tej najmłodszej generacji naszej przyszłości narodu. Podobnie myśli tysiące młodzieży, znajdującej się w różnych organizacjach. **naszej młodzieży polskiej zagwarantować stała pracę. —**

Redakcja.

Coraz większe zbrojenia

Od chwili dojścia do władzy w Niemczech narodowego socjalizmu w polityce europejskiej dominuje zagadnienie zbrojeniowe. Rząd Rzeszy uznał postulat ten za najważniejszy dla przyszłości i znaczenia Niemiec.

Traktat Wersalski narzucił Niemcom i ich sojusznikom wojennym klauzule rozbrojeniowe, które w praktyce sprowadzały Rzeszę do roli trzeciorzednej potencji wojskowej, z jej 100-tysięczną Reichswehrą. Te obostrzenia Traktatu Wersalskiego wpływały i wpływają bardzo ujemnie na bieg interesów niemieckich, stąd chęć goraca pozbycia się ich za wszelką cenę. Zagadnienie dozbrojenia niemieckich sił militarnych, poruszyło wszystkich ktokolwiek związany jest bezpośrednio, czy pośrednio z groźbą rewanżu niemieckiego. **W pierwszym rzędzie zagrożonymi uczuliby się wszyscy bliżsi i dalsi sąsiedzi Niemiec. A więc obok Francji i Małej Ententy również Polska, Włochy i Anglja.** To potężne koło mocarstw najżywotniej zainteresowanych w zagadnieniu zbrojeń niemieckich nie było (i nie jest) solidarne na punkcie oceny stopnia tego niebezpieczeństwa oraz sposobu rozwiązania problemu.

Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, że dla Jugosławji i Rumunji zagadnienie zbrojeń niemieckich nie posiada prawie wcale znamion aktualności. **Natomiast Francja i Czechosłowacja czują się zagrożone bezpośrednio. Dla Włoch niebezpieczeństwo nabiera również cech groźby bezpośredniej; zwłaszcza gdyby doszedł do skutku t. zw. „Anschluss“ Austrii z Niemcami.**

Anglja szczególnie zaniepokojona jest rozwojem sił lotniczych Niemiec, które zagrażaja centrom je potęgi gospodarczej.

Pakt polsko-niemiecki oddala teoretycznie niebezpieczeństwo zbrojnego najazdu na Polskę na okres dziesięciolecia, jednak w rzeczywistości nie osłabia on w niczem naszych zainteresowań dla problemu zbrojeniowego.

Plan niemieckich zbrojeń interesuje więc pół Europy, nie mówiąc już o Sowietach, które zdają się być przygotowane do natychmiastowej interwencji, na wypadek jego urzeczywistnienia.

W stosunku do tego planu powstał cały szereg kontr-projektów, które pobieżnie streścimy. Najważniejsze z nich to projekt francuski i anglo-włoski. Właściwie projektów francuskich było dwa: jeden zmierzał do utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy, drugi, bardziej kompromisowy, zezwalał Niemcom na rozszerzenie części sił militarnych do granic umiarkowanych, w porównaniu z niemieckiemi żądaniami. Natomiast projekt anglo-włoski podążał dalej: zezwalał na pełne dozbrojenie Niemiec, z dwoma tylko wyjątkami: ograniczenie zbrojeń lotniczych (ustępstwo dla Anglji), oraz pod warunkiem utrzymania pełnej niezależności Austrji (żądanie Włoch).

Niemcy okazały niezadowolenie tak z jednego, jak i z dalszych projektów, i... wystąpiły z Ligi Narodów, chcąc poza nią realizować własne plany. Obecna zaś sytuacja jest tego rodzaju, zwłaszcza, po zamachu marsylijskim, aby punkt ciężkości zagadnienia dozbrojenia Niemiec przesunąć do Paryża. **Wszystko więc obecnie w tej kwestji będzie zależało od rozmów, jakie się już rozpoczęły między Paryżem a Berlinem. One mają zadecydować o tej sprawie. I zdaje się, — zdecydować na korzyść Niemiec wzamian za koncesje polityczne na rzecz Francji, uginającej się pod ciężarem spraw wewnętrznych. Stworzenie silnego bloku pokoju państw słowiańskich w myśl programu R. R. U. może utrwalić pokój w Europie.**

* * *

Filozofja Hanysa Kropki

Cześć wom koleksy błękitni!

Diwiom sie ludziska, że na tym świecie robiom sie takie cudacne rzecy. **W kulturalnych piśmidełkach cytajom eno o tym, jak jakieś stare babsko zakatrupi chłopa, bo sie ji podoboł gryfny i cienty frajer** w mundurze, tam zaś zabił stary pryk swoja gospodynia, z którom już żył 30 lot, bo mu sie uzdała pomalowana siedymnostka, tu znowu jakiś dyrektor zmiot pora tysiency abo okrągły melonik, zaś od północy wieje jakiś wiater, że dzieci muszą płacić za nauke we szkole, potem o fajtelesach i jajtelesach, **jak to okrodajom Skarb Państwa i różne inne na dzisiejszy czas wysoko kulturalne bohaterstwa.**

Wiecie ludkowie, jo sie ani temu nie dziwia, bo to wszystko robiom ludziska z powodu omylenia sie.

Taki dyrektor łomie se głowa, jakby zastawić ostatnio gruba i huta, odrzić robotnika z ostatni koszule, jeśli jom jeszce mo, abo jakby ocyganić Urząd skarbowy i przeto sie czasem omyli i dropnie pora tysiency do kapsy, aby też mieć za co libście kupić na zima wilcura.

Abo takie chłopisko na wsi wali orcykiem baba, bo sie myli, że to wali konia. Babsko robi i haruje cały dzień w gospodarstwie kiejby koń, a iże prawdziwego konia nie wolno bić, bije baba, bo choćby ją zabił, to tam za nia wiela nie dostanie. Każdy sie może omylić, a jeszce wtencas, kiej myśli o tej omyłce.

Naprzykłod mylom sie bardzo ci, co to roztrombili po Ślonsku, że bydzie czystka. Widzicie ludkowie, z takich powstańców i peowiaków wyklucajom naszych poloków, a bierom takich, co to przali cysternom z czystom, za Polsko nie kcieli się dać zabić i uciekali do pastorów niemieckich, ale dzisiok mają mułes i kupili se patenty na wielkich poloków. Z takiej eno omylki też dostali gwiozdy i krzyże ci, co warzyli na powstaniu gorrzałka, szmuglowali, abo dzisiok jeszce śpiewajom — wir alte dojczen trinken noch ajns.

Niema sie co dziwić, że sie tak ludzie mylom. Jo też roz mioł tako omyłka. Szeł ech se roz drogom w nocy, a tu naroz, jak mnie chtoś nie zdzielił kryjom, ażech sie zwinył i legnoł na brzuchu. Leża se cichutko i cekom, aż tu mi ten pancołek, co mnie tak przywitoł, przyświecił do pysku i naroz pado — pierona, alech sie też omylił, jo myśloł, że to nacelnik i z tej złości, że sie tak omylił, zdzielił mnie jeszce roz kryjom i tak i tak padoł — nie gorszom sie, bo jak trefia nacelnika, to mu wleja za to sztyry kryje. Mie zaś łod tej omyłki bolały kości coś tydzień, alech sie cieszył, że jak trefi nacelnika, to mu wsypie i za mnie.

Naprzykłod bardzo sie mylom nasi panowie z ćmawego obozu, że R R U. już niedługo djobli weznom, a nojwiency sie radujom te chadeki. Wiecie panowie, mie Kropce pedzieli djobli, że w piekle programu nie potrzebujom, ale go trza w Polsce, bo sie już sami djobli wstydzom za wasze pazury i jenzyki.

Na łostatku pozdrowiom tego Wojtka z Klimonta, aby naszym członkom nie hucoł za uszami Rurururu!..., bo bydzie musioł roz wyleźć na wieża Klimonta i wrzesceć pod rzond „Rururu, na wszycki sztyry wiatry, aż sie wszyckie wrony i sowy pozlatujom. **Lepibyś zrobił Wojtku, gdybyś pomógł farożowi budować kościół, abo doł se drogi naprawić, boby krowy nie musiały chodzić po trownikų i flostrować go zielonymi plackami.**

Kropka.

Rykoszetem

PO ŻYDOWSKU.

Zamaszyście, jak przystało na takich rycerzy, co wrzaskiem powalili mury miasta Jerycha, żydzi zaczynają się chwalić swemi zasługami wobec Polski niepodległej, ba, atakują nawet działaczy sanacyjnych, którym zawdzięczają we współczesnej Polsce wszelkie przywileje.

Zaatakowali też p. Styczyńskiego, naczelnego redaktora „Kurjera Porannego" w żydowskiej „Opinji", wyszydzając i ośmieszając naczelnego publicystę sanacji. No(o tem, potem, dziś zajmiemy się „zasługami" żydów wobec Polski niepodległej. Chcemy żydom w tym kierunku dopomóc. Po żydowsku. Pytaniami... Otóż, zaczynamy:

Czy wiadomo sanacji, protegującej żydów, że Niemcy ogłosiły w listopadzie 1916 r. niepodległość Polski, zawrzało w świecie żydowskim? Żydzi wszczęli zaciętą kampanję przeciw tworzeniu Państwa Polskiego, a gdy przekonali się, że tej dziejowej konieczności nie da się uniknąć, dążyli usilnie do tego, by Polskę przed światem oczernić i uczynić ją możliwie najsłabszą.

Czy wiadomo sanacji, że w 1918 r. na kongresie w Waszyngtonie starali się o potępienie Polski i cofnięcie uznania jej niepodległości?

Czy prawdą jest, że wileński „Lecte Najer" tak pisał w czerwcu 1918 r.? „Tajemnicą publiczną jest, że Polacy zwrócili się do żydów z propozycją wspólnego działania za przyłączeniem Litwy do Polski. Dziękujemy za polską moralność hotentocką w Europie, powtarzamy wyraźnie, że nie mamy najmniejszej ochoty zostać „polskimi żydami"... Przyłączenie do państwa polskiego odrzucamy jednomyślnie... Gdyby była mowa o zmianie granic, to moglibyśmy się zgodzić na każde rozwiązanie, byle nie polskie. Gdyby wystąpiła tendencja oddania Wilna Polsce, wówczas musielibyśmy zmobilizować całe żydostwo do obrony naszej Jerozolimy litewskiej".

Czy prawdą jest, że gdy w czasie konferencji pokojowej ważyły się losy Śląska, żydzi amerykańscy 28 maja 1919 r. wysłali telegram do prez. Wilsona, żądając, by nie oddawał Śląska Polsce bez plebiscytu?

Czy prawdą jest, że żydom mamy do zawdzięczenia utratę Gdańska oraz plebiscyt na Warmji i Mazurach.

W dniu Święta Niepodległości odpowiedźcie nam, żydkowie, na to. Gdyby to jeszcze uczynił żydek z „Polonji" lub kryptożyd z „Polski Zachodniej" tę odpowiedź czytałby pilnie

TEN CO ZAWSZE.

KOMUNIKAT REDAKCJI.

Poszukiwani w całej Polsce:

1) **współpracownicy i korespondenci z podaniem honorarjum; —**
2) **uczciwi akwizytatorzy ogłoszeniowi, ideowi organizatorzy miejscowi jako mężowie zaufania R. R. U.;**
3) **sprzedawcy gazet za zabezpieczeniem; —**
4) **bojownicy o lepsze Jutro Polski i Słowiańszczyzny jako członkowie R. R. U.**

KOMUNIKAT.

Zarządy oddziałów oraz członkowie R. R. U. winni przesyłać do Redakcji „Frontu Polski Zbudzonej" korespondencje oraz wiadomości ze swych miejscowości **dotyczące ogółu**, celem umieszczenia takowych w tygodniku „Fr. Polski Zbudzonej". —

Korespondencje i wiadomości winne być pisane czytelnie i podpisywane przez korespondenta z podaniem dokładnego miejsca zamieszkania.

Na życzenie korespondenta nie umieścimy w gazecie pod korespondencją jego nazwiska. —

Redakcja „Frontu Polski Zbudzonej", Katowice, ul. Mariacka 7, parter.

Dla kobiet

Mleko przedłuża życie.

Znana jest długowieczność Bułgarów. W kraju tym blisko 8 proc. ludzi osiąga sto lat życia. Fakt ten zmusił szereg uczonych, wśród których na czoło wysunął się dyrektor Instytutu Pasteura w Paryżu, Miecznikoff, do przeprowadzenia badań. Uczeni doszli do wniosku, że przyczyną długowieczności jest odżywianie się mlekiem i jego przetworami (mleko zsiadłe, kefir, yoghurt i t. p.). Trzeba bowiem wiedzieć, że obyczaj narodowy Bułgarów każe im odżywiać się mlekiem.

Rzućmy teraz okiem na statystykę spożycia mleka: Niemcy, Austrja i szereg innych państw konsumują mleka dwa razy, a Anglja, Holandja i Danja prawie czery razy tyle, co my i to wówczas, gdy liczymy wśród ludności swojej blisko 70 proc. rolników.

Ubogi stan małego spożycia mleka musimy jaknajszybciej poprawić. Pamiętajmy, że większe spożycie mleka wpłynie i na zdrowotność naszą i na podniesienie drobnego chłopskiego gospodarstwa.

ROTA PIŁSUDCZYKÓW

Nie rzucim Ciebie, Wodzu nasz,
Nie damy pogrześć sprawy!
Sztandar, przy którym wiernie trwasz,
Oddamy Bogu krwawy!
Nie wyrwie nam go znój, ni wróg —
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie spoczniem, póki w proch i pył
Nie legnie przemoc wraża!
Zaczerpniem z ducha Twego sił:
Z wiarą, co cuda stwarza,
Śmiało po złoty sięgniem róg —
Tak nam dopomóż Bóg!
Nie straszne dla nas gromy burz,
Ani więzienia mury,
Bo cóż dla ducha kraty, cóż
Więzienia mrok ponury?
Nie zlękniem się podziemnych dróg —
Tak nam dopomóż Bóg!

Józef Relidzyński.

Korespondencje.

RASZCZYCE, pow. Rybnik.
Znak czasu. — Dokąd idziemy?

Kilka kilku osób wysłała w dzień Wszystkich Świętych następujący list:

Raszczyce, dnia 1 listopada 1934 r.

Do
Pana Naczelnika Gminy
w Raszczycach.

Niżej podpisani prezesi związków polskich istniejących w Raszczycach żądają natychmiastowego zwolnienia sekretarza gminnego Jerzego Kostki ze stanowiska sekretarza. —

Żądanie to uzasadniamy tem, że wymieniony sekretarz jest członkiem R. R. U. i sieje ferment wśród ludności miejscowej. —

Za Zw. Powst. Śl. Za L. O. P. P. Za Z. O. K. Z.
(—) Bogacki (—) Chróśczz (—) Buczek
Za O.M.P. Za Tow. Polek i Mł. Polek Za T.C.L.
(—) Świdergał (—) Gabrielowa H. (—) Gabriel

Historyczne powyższe żądanie oraz twórców tej raszczyckiej nieboskiej komedji stawiam pod sąd opinji publicznej. —

Niesłychany bohaterski wyczyn raszczyckich obrońców ludu pokrzywdzonego prezesów związków polskich istniejących w Raszczycach niechaj oceni bezstronny duch narodu oraz wszyscy członkowie i członkinie wymienionych związków.

Ażeby zwalczać Polaków, kochani prezesowie, trzeba być wpierw Polakiem w ostatecznej nędzy, poniżeniu trzeba wiedzieć i odczuć co to jest ból Polaka patrzącego na wasza zgniliznę i bezradność w czynach, a nie być tylko oberpolakiem dla posad, orderów i przywilejów. —

Trzeba wpierw nie mieć zarzutu na sumieniu, że byłeś przed niedawnym czasem członkiem w Deutsche Partei —

Trzeba, kochana prezesowa, umieć dobrze czytać po polsku, przynajmniej choć raz przeczytać sama nadesłane okólniki oraz nauczyć się mówić nieco poprawniej po polsku.

Ferment zasiewany wśród ludności miejscowej — wielka idea narodowa, wielkie zaufanie do Wodza ludu zawiedzionego i pokrzywdzonego napewno zwycięży!

Obywatele! Wszyscy na front walki duchowej pod wodzą Józefa Kowala-Lipińskiego!

Niech żyje nasz Wódz! — Cześć Ojczyźnie!

Błękitny niezłomny.

Baczność! Członkowie C. Z. Z. P. Uwaga!

Obywatel Grolik Wiktor, praktykant biurowy, przeniesiony został uchwałą Zarządu Głównego z dniem 15 października 1934 r. jako pracownik do powiatowego sekretarjatu C. Z. Z. P. na powiat Pszczyna w Tychach, gdyż do pracy w Gen. Sekretarjacie pod żadnym względem się nie nadawał.

Z bliżej nam nieznanych powodów dał się z dn. 15 października 1934 r. natychmiast zwolnić i poszedł — jak nam donoszą — na usługi Z. Z. Z. i jak sam się chwalił, uda się do pow. Rybnickiego, by bronić największego zagrożone w tymże powiecie placówki Z. Z. Z.

Nie wiadomo nam, za jaką cenę poszedł Grolik W. do obozu przeciwników naszej idei, gdzie napewno także długo nie będzie, gdy się Z. Z. Z. pozna na jego zdolnościach. Dlatego też ostrzegamy naszych członków i sympatyków przed prowokatorami i przeciwnikami, do których Grolik W. się udał.

Wobec tego, że Grolik Wiktor najbardziej pomstował na wodzów Z. Z. Z. i obecnie na ich usługi dał się zaprzedać, należy stawić Grolikowi pytanie, dlaczego poszedł do sławnego „ZZZ." obozu przeciwników naszej zdrowej idei, jaką posiada C. Z. Z. P.?

Daremny wasz trud przeciwnicy! Przyszłość należy do C. Z. Z. P. z obyw. Józefem Kowalem-Lipińskim na czele. Przekupstwa i podłe metody nic wam nie pomogą! Każdy zdrowo myślący robotnik powinien natychmiast wstąpić do szeregów C. Z. Z. P., by rzeczywiste uzdrowienie i ochrona klasy pracującej, jaka jest w C. Z. Z. P. mogła nastąpić. —

Zarząd Główny C. Z. Z. P.

Z ruchu zawodowego

W niedzielę, dnia 4 listopada br. odbyła się w Katowicach manifestacja ZZZ., podczas której uchwalono jak zwykle rezolucje — domagające się między innemi upaństwowienia najważniejszych gałęzi produkcji, utrzymania dotychczasowych zdobyczy robotniczych, oraz uruchomienia wszystkich zamkniętych kopalń i hut. Około 15.000 osób brało udział w tej manifestacji, chociaż różne „Ekspressy" zapowiadały udział przeszło 60.000 robotników — pracowników.

W tym samym dniu obradował Zarząd Główny i Rada Nadzorcza C. Z. Z. P. pod przewodnictwem obyw. Józefa Kowala-Lipińskiego. W ciągu przeszło 4 godzin zastanawiano się nad sposobami walki o polepszenie ciężkiej doli polskiego świata pracy. Zarząd Główny i Rada Nadzorcza postanowiły w interesie Społeczeństwa — zwrócić się w różnych ważnych sprawach do Województwa, Ministerstwa i innych władz.

Na tem posiedzeniu uchwalono następujący apel czyli żądania:

Zarząd Główny C. Z. Z. P. na swem posiedzeniu w dniu. 4 listopada b. r. w Katowicach, uchwała na wniosek prezesa głównego, ob. Józefa Kowala-Lipińskiego następujący apel do władz miarodajnych i całego polskiego świata pracy:

1. **Żądamy zamiast szumnych słów, czynów — czyli przeprowadzenia naszego realnego programu gospodarczego C. Z. Z. P., gdyż wspólne kongresy zbankrutowanych związków zawodowych, jałowe manifestacje, oraz piękne rezolucje uchwalane zresztą od 15 lat i z któremi nikt z pracodawców się nie liczy, polskiemu światu pracy nie pomogą, a coraz większej liczby bezrobotnych nie nakarmią. —**
2. **Żądamy w myśl programu gospodarczego C. Z. Z. P. zmiany obecnego kapitalistycznego systemu gospodarczego i natychmiastowego uspołecznienia i unarodowienia ciężkiego przemysłu, jak kopalń i hut, a nie żydowskiego, lichwiarskiego, szkodliwego dla robotników — upaństwowienia przedsiębiorstw jakiego się domagają ZZZ., ZZP. i CZG.**

Upaństwowienie przedsiębiorstw — oddaje robotników bez litości do większej niewoli biurokracji, różnych niedołęgów jak to widzimy w Rosji i w niektórych przedsiębiorstwach upaństwowionych (Skarboferm, Azoty Chorzów), gdzie nie wolno nawet protestować przeciwko obniżkom zarobków itp.

3. **Żądamy ścisłego przestrzegania ustawy o radach zakładowych i ustaw socjalnych, gdyż nie dosyć na tem, że pracodawcy bezcześnie łamią odnośne ustawy, to niektóre zbankrutowane związki zawodowe, same ustaw tych nie przestrzegają dla dobra chwilowej korzyści materjalnej. Równocześnie żądamy natychmiastowego zniesienia wszystkich karteli.**
4. **Żądamy zaprzestania redukcji robotników, zniesienia urlopów turnusowych, rzeczywistej likwidacji bezrobocia i zaprzestania zmniejszania głodowych rent inwalidom, wdowom i sierotom oraz zaprowadzenia 6-cio godzinnego dnia pracy bez zmniejszenia zarobków, a wówczas przeszło 200.000 robotników znajdzie natychmiast pracę. —**
5. **Żądamy od władz miarodanych jaknajenergiczniejszego wystąpienia przeciw lichwie i wyzysku konsumentów. Wieś polska sprzedaje mięso żywej wagi po 50 groszy za kilo a konsumentom sprzedaje się wyroby mięsne nawet po 4 złote za kilo. Cytryny kupowane po 3 grosze, sprzedaje się światu pracy po 15 groszy i tak jest niemal ze wszystkiemi artykułami pierwszej potrzeby. Żądamy kary śmierci i konfiskaty majątku dla wszystkich złodziei grosza publicznego. —**

Powyższe postulaty to tylko część realnego programu gospodarczego C Z. Z. P. — możliwego do przeprowadzenia. —

Pracownicy! Wstępujcie masowo do jednolitego frontu Świata Pracy jakim jest zawodowy ruch uzdrowienia — C. Z. Z. P., celem przeprowadzenia tego naszego radykalnego programu, gdyż wszystko inne to bluff, zawracanie głowy, żerowanie na nędzy mas robotniczych i sztuki żonglerskie różnych zbankrutowanych karjerowiczów.

Niech żyje C. Z. Z. P.!
Niech żyje jednolity front świata pracy!
Niech żyją mężowie zaufania C. Z. Z. P.!

Społeczeństwo polskie łatwo zrozumie, iż tylko walcząc w szeregach C. Z. Z. P. może najskuteczniej zwalczać kryzys w Polsce i zapewnić wszystkim więcej szczęścia oraz zadowolenia. Robotnicy pracownicy — zbudźcie się! Do pracy! Do czynu! Związkowiec.

Wydawca i kierownik Redakcji: Józef Kowal-Lipiński. — Redaktor odpowiedzialny: Józef Stańczyk, Lipiny Śl., ul. Średnia 5.
Druk: „Drukarnia Polska", Tarn. Góry, Rynek 13. Telefon 540-34.